

dziesiątych służby ochrony przyrody na tym terenie są w stanie przygotować i zatwierdzić jeszcze 30—50 nowych projektów rezerwatów o łącznej powierzchni około 5500 ha, tj. około 5,3% powierzchni leśnej całej Puszczy (...)

(„Przyroda Polska”, nr 9/1984)

### LEŚNE PLANY NA 1985 R.

„Gromada Rolnik Polski” (nr z 30 września 1984 r.) w stałym cyklu „Co sły-chać w lesie?” analizuje możliwości wykonania założeń Centralnego Planu Rocz-nego na 1985 r w leśnictwie (...) Plany wydają się mi nad wyraz optymistyczne (zważywszy chociażby na prawie 40-letnie zaniedbania w tym sektorze), a przede wszystkim nierealne. Otóż m.in. w założeniach CPR silnie akcentuje się z jednej strony konieczność skończenia w przyszłym roku trwających od kilku lat cięć pielęgnacyjnych, a z drugiej nasilenia zabiegów hodowlanych. Wprawdzie ostatnia podwyżka płac w leśnictwie zahamowała ucieczkę pracowników, ale tylko zahamo-wała. Nie przybyło pilarzy, zrywkarzy, operatorów sprzętu leśnego itp. W 1985 r. trzeba będzie z lasów usunąć jeszcze 16 mln m sześć. drewna z wyrębów sani-tarnych. Jest to praca ogromna dla wszystkich pracowników i to przez okrągły rok. Nie ma więc mowy o przeprowadzeniu w tym samym czasie zabiegów pie-łęgnacyjnych. Dobrze będzie jak wykorzystując młodzież szkolną i ludzi z instytucji znanej z bezinteresownego niesienia pomocy kulawej gospodarce — na miejsce drzew wyciętych zasadzi się nowy las. Twierdzę, że tak jak do tej pory czyszcze-nia wczesne i późne, trzebieże wczesne i późne, wprowadzenie domieszek liścias-tych, wykładanie drzew pułapkowych, usuwanie posuszu z drzewostanów starszych klas wieku, były pojęciami rzadko spotykanymi w praktyce leśnej, tak nadal będą w 1985 r.

W założeniach CPR mówi się, że „dostarczone drewno z wyrębów sanitarnych nie zawsze odpowiada pod względem jakości i wymiarów potrzebom przemysłu, nie-mniej musi być w pełni wykorzystane”. Uściśla się postulat „od leśnictwa wymagać się będzie zapewnienia rytmicznych dostaw surowca, zaś od przemysłu drzewnego — pełnego zagospodarowania tego drewna, przez dostosowanie struktury produkcji do warunków surowcowych”. Przekładając to na język praktyki, ma się w ciągu roku zrobić to, co nie udało się wprowadzić przez 40 lat.

W normalnych warunkach drewno pozyskuje się tylko w okresie zimowym, w rozmiarach potrzebnych gospodarce narodowej przez cały rok. Rytmikę dostaw surowca do zakładów uzyskiwało się w ten sposób, że wyrobione sortymenty skła-dowało się w... lesie, pogarszając i tak kiepski stan naszych drzewostanów. Od lat leśnicy postulują, aby przy zakładach drzewnych tworzyć składnice. Rzecz nie w tym, że tartakom czy wytwórniom płyt wiórowych brakuje miejsca, ale w ko-nieczności używania na takich składnicach preparatów chemicznych chroniących drewno. Przemysł, który już dawno odwrócił zdrową tendencję i uzależnił od siebie gospodarkę leśną ani myśli wydawać dewizy na sprowadzenie preparatów (na na-szą chemię w tej materii nie ma co liczyć). Owa tendencja rodzi poważniejsze skut-ki. Niedoinwestowany przemysł drzewny cierpiący na brak nowoczesnych techno-logii uniemożliwia wykorzystanie gorszej jakościowo masy drewna. Stąd tylko część pozyskiwanych drzew mogła być przerabiana. Nie wierzę, aby w przyszłym roku w przemyśle drzewnym przeprowadzono cud gospodarczy. Chyba, że na miarę

„chrupiących bułeczek”. Ignorując praktykę w założeniach CPR zakłada się 6,6-procentowy wzrost produkcji mebli. Ma się to uzyskać poprzez zacieśnienie współpracy z kooperantami, zwiększenie produkcji w zakładach płyt wiórowych oraz większych dostaw klejów, lakierów i impregnatów z naszej chemii. Byłem niedawno w jednej z największych fabryk mebli — w Wyszku — i mogłem zaobserwować „działania wojenne” prowadzone przez pracowników tych zakładów z tzw. kooperantami. Wbrew uchwale Rady Ministrów dostawcy płyt, klejów, lakierów itp. nie mają zamiaru obciążać się nawet rocznymi umowami kooperacyjnymi. Liczą, że z dnia na dzień może powstać okazja wyeksportowania produkcji do krajów dolarowych. Oczywiście, że wówczas żądania przemysłu meblarskiego nie będą spełniane. Można by się zastanowić, dlaczego do tej pory nie przeprowadzono rzeczowego i rzetelnego bilansu możliwości i potrzeb całej gospodarki? Dlaczego na podstawie takiego bilansu nie wprowadzono w tzw. reformie gospodarczej pojęcia cła wywozowego? Można by się zastanawiać, ale jak widać, w naszej gospodarce nie jest to konieczne. Ejże, naprawdę?”

#### DZIAŁANIA NA RZECZ ZAPOBIEGANIA POŻAROM LASU

„Fachowcy twierdzą: rok bieżący jest pod tym względem rokiem wprost katastrofalnym. O ile w całym roku (...) 1983 lasy w Polsce paliły się 3.335 razy na powierzchni nieco ponad 4 tys. ha, o tyle w pierwszym półroczu (...) 1984 (...) zanotowano już 2.601 pożarów lasów, które objęły ponad 5,3 tys. ha. Główną przyczyną pożarów lasu jest nieostrożność dorosłych. O ile w (...) 1983 (...) roku z tego powodu wybuchał w lesie co trzeci pożar, to w roku 1984 — już nieomal co drugi. Rośnie także, niestety, liczba podpaleń. Jednym z największych zagrożeń (nie tylko zresztą dla lasów) jest wypalanie traw, szczególnie wczesną wiosną i późną jesienią; warto zaś w tym miejscu jeszcze raz powtórzyć, że nie jest to w żadnym wypadku zabieg korzystny dla łąki (...) Nad tym poważnym problemem radzono w Zarządzie Głównym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Spotkali się tu przedstawiciele Centralnego Społecznego Zespołu Przeciwożarowego zrzeszającego 12 największych organizacji społecznych, funkcjonariusze pożarnictwa i Milicji Obywatelskiej, wysocy urzędnicy dyrekcji lasów państwowych, Urzędu Ochrony Środowiska, dziennikarze. Postanowiono powołać nieformalny sztab na rzecz akcji ochrony lasów, która zaplanowana jest — na początek — na najbliższy rok. Złoży się na nią działalność profilaktyczno-propagandowa, zmasowane akcji kontrolne i represyjne, liczne konkursy, spotkania z młodzieżą itp. Ochotnicze straże pożarne, na przykład, poświęcą wiosną jeden dzień czynu społecznego na rzecz porządkowania lasów. W toku spotkania zwracano uwagę na fatalny stan parkingów leśnych; w tej sprawie zaapelowano do MO o nasilenie kontroli. Wskazano także na potrzebę znacznego zwiększenia wysokości kar za spowodowanie zagrożenia pożarowego lasu, a w szczególności za wypalanie łąki; odpowiednie propozycje zmian przepisów, podwyższające maksymalne grzywny do 100 tys. zł zostały już przekazane ustawodawcy. Dyskutanci podkreślali, że za nieuzasadnione wycięcie jednego drzewa płaci się po kilkaset tysięcy złotych. Natomiast narażenie na zniszczenie całych hektarów lasów jest dotychczas karane śmiesznie niskimi sumami (w roku (...) 1983 ukarano np. około 15 tys. osób, a suma kar wyniosła... 8 mln zł, tj. pojedyncza kara wynosiła nieco ponad 500 zł!) („Słowo Polskie”, nr z 4 września 1984 r.).